Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 97. — W Czwartek dnia 26. Kwietnia 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 18. Kwietnia.

Najjaśniejszy Pan udzielić raczył następujące pensye emerytalne roczne: 1) JPanu Antoniemu Wyczechowskiemu, Członkowi Rady Stanu, za 36 letnią służbę, oprócz pensyi złp. 15,000, wyznaczonéj mu Postanowieniem z dnia 8. (20. Maja) 1833 r., dodatek w ilości złp. 10,000, z których złp. 9,028 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a złp. 972, z funduszów Skarbu Publicznego. 2) JPanu Janowi Zielińskiemu, Sekretarzowi Kommissyi Instrukcyjnéj w Radzie Stanu, za 28 letnią służbę, złp. 5,850, i oprócz tego, przez wzgląd na pilne w kilku wydziałach sprawowanie obowiązków, dodatek w drodze łaski, w ilości złp. 900, czyli razem złp. 6750, z których złp. 4,200 z funduszów Stowarzyszenia, a złp. 2,550, w drodze łaski, z funduszów Skarbu Publicznego. 3) JPanu Janowi Chyliczkowskiemu, Referendarzowi Stanu, Członkowi Heroldyi, za 30 letnią służbę, złp. 7,500, z których złp. 4,567 z funduszów Skarbu Publicznego. 4) JPanu Wenantemu Monikowskiemu, b. Podsekretarzowi w Heroldyi, za 25-letnią służbę wojskową i cywilną, złp. 2,200, z których złp. 1,408 z funduszów Stowarzyszenia, a złp. 792, w drodze łaski, z funduszów Skarbu Publicznego. 5) JPani Wiktoryi z Mlekickich Zbiegniewskiéj, wdowie po Walentym Zbiegniewskim, Pisarzu Sądu Pokoju Powiatu Ostrołęckiego, oraz trojgu jéj dzieciom: Alexandrowi-Wiktorynowi, Leopoldowi-Rudolfowi i Florentynie-Izabelli, przez wzgląd na blisko 25-letnią ich męża i ojca służbę, złp. 675, z których złp. 270 z funduszów Stowarzyszenia, a złp. 405, w drodze łaski, z funduszów Skarbu Publicznego, w połowie dla matki, w połowie dla dzieci. 6) JPanu Kasprowi Farnezy, zastępcy Podprokuratora Królewskiego przy Sądzie Policyi Poprawczéj Wydziału Siedleckiego, za blisko 35-letnią służbę, złp. 3,000, z których złp. 1650 z funduszów Stowarzyszenia, a złp. 1,350, z funduszów Skarbu Publicznego. 7) JPani Anastazyi z Barczewskich Gulskiéj, wdowie po Fabianie Gulskim, Pisarzu Sądu Pokoju Powiatu Gostyńskiego, oraz córce jéj Tekli Michalinie, za blisko 29 letnią ich męża i ojca służbę: dla matki złp. 630, z których złp. 894 z funduszu Stowarzyszenia, a złp. 236, w drodze łaski, z funduszów Skarbu Publicznego; dla córki zaś 210, z których złp. 94 z funduszów Stowarzyszenia, a złp. 116, w drodze łaski, z funduszów Skarbu Publicznego. 8) JPanu Sylwestrowi Rościszewskiemu, b. Sędziemu Appelacyjnemu, za blisko 30-letnią służbę, złp. 5,250, z których złp. 3,267 z funduszów Stowarzyszenia a złp.

1,983, w drodze łaski, z funduszów Skarbu Publicznego. 9) JPanu Janowi Fryderykowi Hausbrandt, Kontrollerowi kassy depozytowéj przy Trybunale Cywilnym Gubernii Augustowskiéj, za przeszło 39 letnią służbę, złp. 3,000, z których złp. 1,050 z funduszow Stowarzyszenia a złp. 1,950, z funduszów Skarbu Publicznego. 10) JPani Achillesie z Raweckich Wyżykowskiéj, wdowie po Juliuszu Jakobie Wyżykowskim, Sędzim Trybunału Cywilnego Gubernii Augustowskiéj Wydziału Igo, oraz trojgu jéj dzieciom: Wiktorynie Laurze, Wincentemu-Karolowi, i Maryi-Emiliannie, za blisko 28 letnią służbę ich męża i ojca, złp. 3,250, z których złp. 2,125 z funduszów Stowarzyszenia, a złp. 1,125 z funduszów Skarbu Publicznego, w połowie dla matki, w połowie dla dzieci.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 21. Marca (2. Kwietn.)

W dniu 25. Marca odbyło się w obec JW. Ministra Oświecenia Publicznego i licznie zgromadzonych osób, uroczyste posiedzenie Cesarsko-petersburskiego uniwersytetu, z powodu umieszczenia go w jednym z najdawniejszych gmachów stolicy, urządzonym odpowiednio nowemu przeznaczeniu i będącym niegdyś kolebką uniwersytetu. Po skończonem nabożeństwie i błagalnych pieniach w cerkwi uniwersyteckiéj, zgromadzeni goście udali się do wielkiéj sali, gdzie dał się słyszeć tak miły dla serca ruskiego hymn: „Boże zachowaj Cara!" Poczem Rektor uniwersytetu Radca Stanu Szulgin, odczytał rozprawę: „O początku i stopniowem wzrastaniu Cesarskiego petersburskiego uniwersytetu", którą zakończył zbawiennemi radami dla uczącéj się młodzi. Następnie Professor nadzwyczajny Uitrjałow przypomniał zadania, jakie w roku zeszłym podane były do rozwiązania PP. studentom. Rozpraw na podane temata złożono dziewięć; wszystkim przyznane zostały zalety przez właściwe fakultety, ale tylko jedna z nich, napisana przez zostającego na koszcie skarbowym studenta z kursu IVgo, oddziału 2go, fakultetu filozoficznego, Kesslera, wynagrodzoną została medalem złotym. Uznany za zasługującego na tę nagrodę, przedstawiony został przez Rektora uniwersytetu JW. Ministrowi Oświecenia Publicznego; ten odebrawszy od JW. Kuratora petersburskiego naukowego okręgu medal złoty, podał takowy JW. Prezesowi Rady Państwa, który przed trzydziestą dwoma laty ustalił byt uniwersytetu przez założenie w tym gmachu Instytutu Pedagogicznego. Z rąk JW. Prezesa otrzymał P. Kessler przyznaną sobie nagrodę. Następnie Rektor ogłosił temata do rozprawy na rok przyszły, oraz listę nowo-obranych przez Radę, a przez Ministra Oświecenia zatwierdzonych członków honorowych Uniwersytetu. Członkami tymi są: 1) JO. Xiążę Warszawski, Hrabia Paskiewicz Erywański, Generał-Feldmarszałek; 2) JW. Hrabia Woroncow, Generał-Gubernator Noworossyjski i Besarabski; 3) JW. Hrabia Stroganow, Kurator moskiewskiego naukowego okręgu; 4) JW. Hrabia Pratasow, Ober-Prokurator Najświętszego Synodu; 5) JW. Kupicyn, urzędnik 2go wydziału przybocznéj J. C. Mości Kancellaryi, i 6) JW. Arsenjew, Nauczyciel J. C. W. Cesarzewicza i członek Rady Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Po zakończeniu téj uroczystości, obecni oglądali wewnętrzne urządzenie przeznaczonego na uniwersytet Petersburski i Instytut Pedagogiczny gmachu, który, z powodu dogodnego rozkładu swego i wykończenia, zyskał zadowolenie Najjaśniejszego Pana.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 14. Kwietnia.

Dla pism opozycyjnych jest to pożądanym powodem do zaczepki i uwag, że w jednym z urzędowych artykułów dziennika *La Charte*, siostrę Króla, Madame Adelaide, w dawnym dworskim stylu „Jéj Królew. Mością" nazwano. Constitutionel mocno się na to oburza i uważa w tém „powrót do zastarzałych zwyczajów dawnéj monarchii." I na to także żywo powstały dzienniki, że umieszczonych przy operze ludzi ujrzano ostatnią razą w liberyi dworskiéj.

Dowcipny dziennik Figaro podaje następujący w przecięciu wzięty „przegląd" wszystkich prawie posiedzeń izby deputowanych: „Dwadzieścia pięknych mów. Różne gramatyczne błędy. Wiele niedorzeczności. Pana Dupin igraszki słowami. Nie mile przerwanie ze strony pana Lafitte. Lorynetka pana Odilon Barrot. Nieład w peruce pana Salvandy. Ośm czerwonych pugilaresów na czarnych pulpitach. To wszystko razem wzięte stanowi — rząd reprezentacyjny!"

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 14. Kwietnia.

Nadchodząca uroczystość koronacyi stała się znowu dla różnych stronnictw powodem do czynienia sobie wyrzutów i miotania pocisków. Pod względem dwóch mianowicie przedmiotów zapalczywy z sobą spór wiodą; t. j. względem czasu i dnia koronacyi, a potém z powodu zaniechania bankietu koronacyjnego w przysionku westminsterskim. Co się piérwszego dotyczé, Torysowie zarzucają Ministrom, że umyślnie z uroczystością tą tak się pokwapili, aby parlament wkrótce potém odroczyć a takim sposobem uwolnić się od

ambarasu, na któryby się z przyczyny niemożności przeparcia środków swoich dotyczących się Irlandyi, koniecznie narazili. Opozycya torysowska tego więc zdania, że najważniejsze sprawy dla tego długo jeszcze zostaną nie rozstrzygnięte a kraj cały w ustawicznem będzie wzburzeniu, li tylko dla tego, aby Whigowie jeszcze przez czas niejaki na urzędach swoich utrzymać się mogli. Przeciwnie urągają się Whigowie z zbytecznéj gorliwości załatwienia tych pytań, którą opozycya naraz okazuje. „Zapewne (powiadają) jeżeliby koronacya w Czerwcu się nie odbyła, Torysowie radziby siedzieli aż do połowy jesieni, aby Irlandyi oddać sprawiedliwość i zażaleniom dyssenterów zaradzić! Ale tak jednak dobry im się nastręcza pozór, aby wszelką winę na Ministrów zwalić, jeżeli przez żelazny upór opozycyi aż do odroczenia parlamentu żaden z owych ważnych środków do skutku nie przyjdzie." Co się tycze dnia, zaiste grubém to uchybieniem ze strony Ministrów, iż właśnie dzień doroczny śmierci stryja Królowéj, Jerzego IV., na uroczystość obrali; ponieważ wszelako błąd ten raz już popełniono, i dzień 26. Czerwca w proklamacyi królewskiéj jako dzień koronacyi wymieniono, zapewne żadnéj w téj mierze zmiany nie uczynią, lubo Times oświadcza, iż się tego z pewnością spodziewa. Kuryer ministeryalny, nie mogąc żadnéj na usprawiedliwienie gabinetu przytoczyć przyczyny, przeciwników swoich tém zbijać usiłuje, że im zarzuca, z jaką zuchwałością i obojętnością zaraz w dniu po śmierci Jerzego IV. o tym Królu sądzili, że więc dla nich teraz bynajmniéj nie przystoi, w uroczystości tak wzniosłéj upośledzenie pamiątki monarchy tego upatrywać. Na żalenie się Torysów z powodu zaniechania bankietu, z czego i Markiz Londonderry w Izbie wyższéj swoje wynurzył niezadowolenie, odpowiadają organa ministeryalne, iż było zamiarem Lorda Melbourne, ile możności, ochronić młodą Królowę od wszystkich tych obrzędów, któreby dla niéj, z przyczyny jéj słabego zdrowia, mogły się stać uciążliwémi. Przytém uważają Whigowie uszczypliwie, iż łatwo pojąć, dla czego Torysowie bankietowi tak wielkie przypisują znaczenie; przyzwyczajeni bowiem do wytwornych biesiad, podczas kiedy lud w nędzy pogrążony, upatrują w zaniechaniu bankietu coś demokratycznego; zresztą oczéwistą rzeczą, iż się każdego chwytają pozoru, aby na Lorda Melbourne powstawać, którego téż i za to odpowiedzialnym czynią, że Królowa Lorda Lyndhursta, Londonderry i innych arystokratów na obiady do siebie nie wzywa i że onegdaj Arcybiskup kantuaryjski, zaproszony na obiad u dworu, nie otrzymał miejsca obok Królowéj. Jedna bowiem z gazet Torysowskich donosiła, że ten protestancki arcypasterz zbliżywszy się do stołu i znalazłszy miejsce honorowe już zajęte, bardzo się zmieszał i do domu powróciwszy natychmiast do W. Marszałka dworu pismo wydał z oświadczeniem, aby go w śród takich okoliczności nadal wcale na obiady dworskie nie wzywano. Słychać, że Królowa dla tego miejsce inne Arcybiskupowi wyznaczyła, ponieważ jéj niedawno temu przedstawiał, iż to wcale nie wypada, że N. Pani w niedzielę konno wyjeżdża.

Królowa zaproszenie ze strony tutejszéj kompanii złotników na wielką ucztę, którą ten najbogatszy na świecie cech d. 24. Maja na cześć Królowéj da w przysionku złotników, przyjąć raczyła. Festyn ten stanowić będą Bal paré i okazały bankiet. Użyją przy téj sposobności za pomocą uśmierzonego światła gazowego całkiem nowego rodzaju oświetlenia, podobnego zupełnie do światła xiężyca. W samym środku sali balowéj znajdować się będzie bassyn z złotémi i srébrnémi rybkami, otoczony najrzadszémi kwiatami i roślinami z innych części świata. Kobierzec, którym sala jadalna okrytą będzie, kosztować ma 1600 funt. szt. (przeszło 10,000 tal.) a każde krzesło 40 guineow (260 talarów.)

Koronacyja Jerzego IV. kosztowała 238,238 funt. szt.; z téj summy wydano 25,184 funt. szt. na bankiet w przysionku westminsterskim, na który zaproszono gości 250, przypadało więc za nakrycie od osoby po 100 funt. szt. (około 650 tal.). Koszta processyi koronacyjnéj wynosiły 111,173 funt. a ubiór Króla podczas uroczystości wartował 24,704 funt. szter. Koronacyja ostatniego Króla Wilhelma ledwo dziesiątą część téj summy wynosiła; bankietu wcale nie było, jak go téż nie będzie na koronacyi teraźniejszéj Królowéj.

Xiężnie Leinster skradziono niedawno strój na głowę za 13,000 funt. szterl., policya wynalazła go teraz w prywatnym domu w Dublinie.

Statek przewozowy Alonzo przypłynął z Hiszpanii do Plymouth z 256 ludźmi byłéj legii angielskiéj, którzy w najnędzniejszym znajdują się stanie i swoje obligacye na zaległy żołd przedają za jakąbądź cenę.

Hiszpania.

Morning Chronicle zawiera pismo swego korespondenta w Madrycie z dnia 4. Kwietnia, w którém wyrażono: „Przewrotne postępowanie rządu z dywizyą stojącą w la Mancha i jéj wodzem, Generałem Flinterem, ostrą tu na siebie ściągnęło naganę. Alma-

den, od kopalni którego obecne spekulacye pieniężne rządu zależą, znajdował się przez dwa dni w ręku Basilio Garcyi. Jakie tam spustoszenia karoliści poczynili, jeszcze nie wiadomo, ale tyle wiemy, że tam 300 ludzi piechoty i 150 jazdy zabrali. Tak małoznaczna siła zbrojna stanowiła załogę miasta, ważniejszego w obecnéj chwili aniżeli najbogatsze jakie miasto lub prowincya hiszpańska. Corno nacional obwinia w wczorajszym swoim numerze Generała Flintera, że z jego przyczyny Almaden wpadł w ręce karolistów. Dziennik ten jednak bardzo dobrze wiedzieć powinien, że rząd jedynie jest odpowiedzialny za spustoszenia zrządzone w tamecznych kopalniach, jako téż za zabranie w niewolą załogi. Generał Flinter wystawiał kilkakrotnie rządowi z największém uszanowaniem, że jego żołnierze, nie otrzymując ani żołdu, ani żywności, ani pokarmu, codziennie gromadami uciekają, i że sam, jeżeli temu nie zapobiegną, ujrzy się w konieczności złożenia dowództwa. Oświadcza on daléj, że, jeżeli prowincyi téj za będącą w stanie oblężenia nie ogłoszą, nie potrafi sobie zebrać żywności u pomniejszych władz obwodów sprzyjających karolistom, gdy zwyczajne prawa w czasie pokoju nie dozwalają mu najmniejszéj nad niemi kontroli. Na te wszystkie przedstawienia rząd bynajmniéj nie zważał, nie chciał przyjąć jego dymissyi i powierzył mu dowództwo nad większym jeszcze oddziałem wojska, podczas gdy mu zbywało na środkach do opatrzenia nawet swojéj dywizyi w nieodzowne potrzeby. Co więcéj, ganiono go nawet, że na Basilio Garcią nie uderzył, w chwili, gdzie ani wojska ani potrzebnych nie miał środków. Podczas gdy się to działo, obwiniali go księża, sprzyjający karolistom, o rozliczne zbrodnie i żądali jego oddalenia i potępienia. Postanowiono istotnie oddalić go od wojska i przypadek tylko zamiar takowy opóźnił. Właśnie gdy tak haniebnie i potajemnie Generała Flintera prześladowano, odniósł tenże zwycięztwo pod Valdepenasem, i teraz nie śmiano publicznie przeciw niemu wystąpić; postanowiono zatém natomiast działać potajemnie przeciw niemu. W dniu po bitwie pod Valdepenasem przesłał on obszerny raport o téj bitwie do General - Kapitana Madrytu, w którym stratę z obydwóch stron zgodnie z prawdą podał, i razem oficerów swoich łasce Królowéj polecił. General-Kapitan zatrzymał depeszę tę przez cały tydzień w swém biórku, podobnież i Minister, i dopiero, gdy Porucznik Larra, który miał udział w bitwie, do Madrytu przybył i kopii téj depeszy zażądał, aby ją w pismach publicznych umieścić, kazało ją Ministeryum w Gazecie dworskiéj wydrukować. Miejsce Generała Flintera objął potém istotnie General Pardinas i pierwszy z nich może być kontent, że go od odpowiedzialności uwolniono, do zbicia któréj żadnych nie miał środków. — Wczoraj wyszedł dekret królewski, uwalniający mieszkających w Hiszpanii Anglików od nadzwyczajnych podatkow, jeżeli posiadłości nieruchomych nie mają. Ale że domy za takie posiadłości uważają, a Anglicy by tym sposobem podatkom takowym i tak ulegali, przeto Sir George Villiers wniósł o uwolnienie ich zupełne w téj mierze."

Portugalia.

Times donosi podług korrespondencyi z Lizbony z d. 3. Kwietnia: „Dzisiaj deputowani przysięgę wierności nowéj konstytucyi wykonali, jutro Królowa ją zaprzysięże a potém posiedzenia Stanów rozwiąże. Podpułkownik gwardyi narodowéj, Jose das Mantas, za rozkazem Królowéj ze służby oddalony, przez prostych od batalionu swego Seniorem-Kapitanem obrany został. Cywilny gubernator rozkazał jednakże, aby tylko 15 ludzi od wspomnianego batalionu jutro służbę w Stanach pełniło, chcąc takim sposobem zapobiedz temu, ażeby ów oficer w Stanach się nie ukazał. Obiegają rozmaite pogłoski o zaburzeniach jutro nastąpić mających, zdaje się wszelako, że to wszystko tylko czczą gadaniną. Dokładałem wszelkiego starania, aby dostać kopią mowy, którą Królowa jutro mieć będzie, ale ministrowie bardzo ściśle ją chowają; twierdzą przecież powszechnie, iż w niéj mowa będzie o zupełnéj amnestyi.

Niderlandy.

Z Amsterdamu, dnia 16. Kwietnia.

Handelsblad oświadcza, że upowszechniona przez dzienniki belgijskie, a mianowicie przez Commerce Belge, wiadomość o nowym protokóle, podpisanym przez konferencyą londyńską, wraz z wszystkiemi przydanemi szczegółami, jest bezzasadna. Na sam przód bowiem nie można się na teraz żadnego postanowienia konferencyi spodziewać.

Belgia.

Gazeta Rządowa Pruska zawiera następującą korrespondencyą z Leodyum: Nieuważając nawet na pytanie prawności, wywołane przez wypadki w Tilffie, musimy jednak inne niezawodne i powszechnie uznane faktum rozważać i nad celem missyonarzy się zastanowić. Dopóki im tylko nieumiarkowanie w kazaniach, nieprzyzwoitość ich pytań przy spowiedzi zarzucać można było, głowy słabe i umysły łatwowierne sądzić mogły, że źle zrozumiana i z niewiadomości pochodząca

gorliwość na bezdroża ich wprowadza, że zaś w rzeczy saméj zamiary ich są szczére. Ale i to zdanie teraz utrzymać się nie może. Gdyby tylko w tym celu do Tilffu byli przybyli, aby nauki religijne rozkrzewiać, ożywieni łagodnotchnącym duchem ewangelii, cofnęliby się byli, gdy ich przyjąć nie chciano i niedaliby przykładu wielkiego zgorszenia. Przeciwnie: oni dążą do przywrócenia doczesnéj władzy dumnego Biskupa, który mało zajęty wiarą kościoła, nudzić się zdaje, że go duch wieku, w którym żyje, na takiém postawił stanowisku. Missyonarze powiedzieli, że krzyż swój ustawią, a słowa swego dopełnić chcieli. Przemoc była na ich stronie. Powstali na prawo; wzniecili smutne dla religii starcie się z Magistratem miasta; stawili czoło całéj ludności, nie chcącéj ich przypuścić; wszystko to uczynili, aby krzyż swój ustawić. Ten czcigodny znak — dzięki nieładowi i zawisnym przez nich wzniecónym namiętnościom — wystawili na okrzyki zniewagi i gwizdanie pospólstwa, które go w gniewie swoim dnia następnego wyrwać i na sztuki by mogło połamać. Ale oni o to wszystko wcale nie dbali. Głównym ich celem było odnieść zwycięztwo i materyalnie nad oporem tryumfować; dogodziwszy swojéj ambicyi, nie troszczyli się o nic. „Independant“ odważył się na podstawie doniesienia korrespondenta swego zapewniać, iż w Leodyum postępowanie Magistratu tilffskiego powszechnie ganią; ale rzecz się ma wcale inaczéj; oburzenie powszechne objawia się przeciw missyonarzom i Biskupowi Bommel; ten bowiem prawdziwym sprawcą wszystkich tych zamieszek. On to sprowadził tych missyonarzy, ludzi obcych i zupełnie nieznanych, ponieważ między duchowieństwem swojéj dyecezyi potrzebnéj zręczności i zdolności nie znalazł. Niema odtąd żadnéj tajemnicy na łonie rodzin, odkąd missyonarze spowiedzi zausznéj słuchają, dla tego téż łatwo wytłumaczyć sobie można, skąd to pochodzi, że Biskup Bommel o wszystkiém, co się w mieście dzieje, najdokładniejsze posiada wiadomości. Wszystkie te bezprawia odstręczają coraz bardziéj światłą i umiarkowaną część duchowieństwa od przełożonego swego. Mogę Pana zapewnić, że księża wcale z biskupa swego nie kontenci, i postępowania jego nie pochwalają. „Courrier de la Meuse“, który temu zaprzecza, albo złudzony albo innych z umysłu łudzi.

Z Bruxelli, dnia 15. Kwietnia.

Poseł belgijski w Paryżu, Hrabia Lehon, powrócił tu znowu z Paryża.

Wczoraj ukończono tu proces przeciw wydawcy dziennika „Lynx.“ Sąd przysięgłych oświadczył większością siedmiu głosów, że obżałowany jest winny i Trybunał przychylił się jednomyślnie do tego wyroku. Pan van der Plas skazany zatém został na 6 miesięczne uwięzienie, zapłacenie 50 fr. kary, poniesienie kosztów sądowych i na 10 letnie zawieszenie jego praw obywatelskich. Koszta processowe mają być znaczne, gdy między innemi samych świadków 50 słuchano, których po części z dalekich stron sprowadzać musiano.

Z Leodyjum, d. 16. Kwietnia.

Pod względem podanych niedawno temu wiadomości, że rada gminna postanowiła była kościół ś. Katarzyny zamknąć, w razie, gdyby misyonarze zamiarów swoich z własnéj woli nie zaniechali, powiada Observateur: Municypalność nie ma prawa zamykania kościoła z powodu ogłaszanych tamże z ambony nauk, podobnie, jak nie może zakazać wydawania jakiego dziennika lub zamykać jaki instytut naukowy. — Na to odpowiada Journal de Liège: Podzielamy zupełnie zdanie dziennika Observateur, ale pytania w ten sposób podać nie można. Nikt o tém nie myśli, aby miano zamykać kościół jaki z powodu ogłaszanych w nim nauk. Idzie tu całkiem o co innego, i przed wszystkiem oznaczyć wypada, o ile zwierzchność upoważniona jest do utrzymania porządku, jeżeli nieład w kościele powstaje. Jeżeli zaś nie ma innego środka do zapobieżenia nieładowi nad chwilowe zamknięcie kościoła, jakże wówczas postąpić? Nie twierdzimy, jakobyśmy XIV. artykuł konstytucyi w nieomylny sposób wytłumaczyć chcieli, zdaje nam się jednak, że ten nie nadaje prawa do zamykania kościołów. Jeżeli zaś wielki nieład powstaje, który tylko przez wkroczenie policyi i zamknięcie kościoła przytłumić można, wtedy zdaje nam się, że zamknięcie kościoła odbywa się raczéj w interessie wolności kościoła, aniżeli przeciw temuż. — Nieład albowiem wtedy, nie zaś wkroczenie policyi obraża. Nie idzie już bynajmniéj o to, aby przewidzianemu niebezpieczeństwu zapobiedz, ale owszem powstaje konieczność odwrócenia obecnego nieszczęścia, i aby się to stało, równie się z interessem religii jak porządku publicznego zgadza.

Turcya.

Pan Duplat, Kapitan inżenieryi angielskiéj, który za zezwoleniem Rządu tureckiego zwiedził znaczniejsze miejsca warowne w północnéj Turcyi, wyjechał dn. 17. Marca ze Stambułu do Londynu. Gdy się żegnał z Seraskierem Baszą, ten wręczył mu w imieniu Sułtana kosztowną brylantami wysadzaną tabakierę.

Egipt.

Piszą z Kairu pod dn. 22. Lutego: „Związek z Indyami Wschodniemi przez morze Czerwone, za pomocą żeglugi parowemi statkami, został już zupełnie urządzony. Wielką ilość węgli zwieziono przez puszczę do Suez. Droga tam jest teraz przez czynność rządu egipskiego tak bezpieczną, jak nasze wielkie gościńce europejskie. Ajenci kompanii żeglugi statkami parowemi, PP. Jith, Ogilvie i Naylor, odjechali już na przeznaczone im miejsca do Suez, Czyddach i Kosseir."

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Washingtonu, dnia 14. Kwietnia.

Podług ostatnich doniesień z zatoki mexykańskiéj opasała flotta mexykańska porty texaskie. Urzędowy dziennik rządu texaskiego zawiera obraz finansów téj nowéj rzeczypospolitéj. Dług publiczny wynosił dnia 1. Stycznia b. r. 1,700,000 dolarów; wydatki na rok 1838. obliczono na 500,000 dolarów, a tak dług z dn. 1. Stycznia następnego roku wynosić będzie 2,200,000 dolarów. Dochody bieżącego roku oznaczono na 2,802,000 dolarów, a tak na początku przyszłego roku pozostałaby się jeszcze w skarbie publicznym przewyżka 602,000 dolarów. Pomiędzy temi dochodami wymieniono 640,000 dolarów z podatków i 1,012,000 dolarów z ceł; reszty ma sprzedaż gruntów dostarczyć. Ale gdyby Mexyk, jak głoszą, miał nową wyprawę przeciw Texasowi rozpocząć, z pewnościąby się obliczenie takowe nie utrzymało, gdy już samo zamknięcie portów texaskich handelby zatamowało i cło znacznie zmniejszyło. Sądzą przecież w Stanach Zjednoczonych, że się Texyanie napadu nie bardzo obawiać potrzebują, ponieważ zostają w przymierzu z potężném pokoleniem dzikich koczujących narodów, które od czasu Fernanda Corteza nigdy Hiszpano-Mexykańczykom nie sprzyjało i wolność swoję przez 300 lat obronić potrafiło. Sąto Kumantcy Indyanie, wojenny, dziki i krwi chciwy lud, nazywani Tatarami albo Arabami amerykańskimi, ponieważ się ciągle z jednego miejsca na drugie przenoszą. W zeszłym wieku byli oni długo postrachem i chłostą pogranicznych prowincyi mexykańskich. Około roku 1700. bowiem napadli Hiszpanie na oddział tychże nad wybrzeżem morskiém i w pień go wycięli. Od téj chwili nigdy już Kumantszowie wybrzeża morskiego nie zwiedzali i jak drugi Hanibal, wieczną nienawiść Hiszpanom poprzysięgli. Z radością przeto połączyli się z Texyanami, jeżeli im się tylko samym z czasem nie dadzą we znaki. Jazda ich szczególniéj tak jest wyborna, iż zdaniem powszechném, mogłaby się śmiało mierzyć z jazdą każdego ucywilizowanego narodu. Niedawno temu zawiązało się w Texasie towarzystwo filozoficzne, na czele którego stoi General Lamar.

Rozmaite wiadomości.

Bibliografija. — „Dostawszy dzieło znakomitego wieku swego prawnika Czaradzkiego, o którem Ostrowski i uczony Czacki, a nawet Bentkowski w historyi Literatury Polskiéj, niewspomnieli, i snać o niém niewiedzieli; rozumiem że uczynię przysługę publiczności, gdy choć krótką podam o témże wiadomość. Zasługuje na to tym bardziéj, że będąc napisane jeszcze w złotéj dla Literatury Polskiéj epoce Zygmuntów, jest razem szacownym zabytkiem, okwitym w prawnicze szczeropolskie wyrażenia. Ma na sobie napis następujący:

Proces Sądowy Polski prawa koronnego.

Teraz nowo wydany przez Grzeg. Czaradzkiego, Cancell. koronnéj pisarza; (w tém miejscu Orzeł Polski.)

Cum gratia et privilegio S. R. Maj. ad decennium. w Poznaniu, w Drukarni Jana Wolraba r. P. 1614. (in folio, gockim drukiem.)

Na odwrotnéj stronie kartki tytułowéj jest herb Nałęcz, i pod nim we 20 wierszach rymowych polskich wychwalnik domu Gostomskich przez autora; potém na drugiéj i trzeciéj kartce następuje dedykacya Janowi z Leżeniec Gostomskiemu, Inowrocławskiemu wojewodzie, Waleckiemu, Wareckiemu i t. d. Staroście, rozsądnie i pięknym stylem napisana, — z niéj wyjątek przytaczam: „Albowiem w tego życia tragedyej, wiele jest ludzi gnusnych i w roskoszach tylko tkwiących, którzy nic sami chwalebnego nie czynią, w próżnowaniu się zakochawszy, tymi pogardzają, którzy w cnocie i w ustawicznéj pracowitości nauk pilnują. Lecz z Boskiéj Opatrzności stawa się, że między takową obłędliwością ludzką, znajdują się niewymownéj wspaniałości panowie, którzy zakochawszy się w sławie (jaka z nauk największy pochop i nieśmiertelność bierze) cnotę miłują, pod swą obroną zaszczycają i w to wglądają, aby ludziom w naukach się obierającym na łasce swéj ni w czym niezchodziło." Daléj następuje przemowa do czytelnika, w któréj wyraża: że chociaż ten traktacik o postępku sądownym, przyrodzonym językiem nie z pospolitego zezwolenia napisał, prosi jednak o miłe jego przyjęcie i wiele pięknych uwag nasuwa. Na pierwszéj stronicy kartki czwartéj, są na zaletę autora trzy łacińskie wychwalniki. Pierwszy z napisem: „*In laudem aucto-*

ris et operis encomiasticon, w wierszach 18, podpisał go M. Mattias Buczkowski, art. & phil. Doct. Profes. Acad. Crac. Drugi, w wierszach 16, podpisał M. Joannes Broscius Kurzeloviensis art. et Philos. Doct. Profes. Acad. Crac. — Trzeci, w wierszach 6, podpisał Gabriel Morenda, Philosophiae Acad. J. U. Baccalaur. Bentkowski niewspomniał ani o Buczkowskim, Z Dykcyonarza zaś Poetów polskich X. Juszyńskiego, pokazuje się, że mu polskie wiersze samego Czaradzkiego i wzmiankowane łacińskie Broskiego, nie były znane. Nie wzmiankuje też o M. Macieju Buczkowskim i jego pismach, lecz tylko o Janie *). Co się zaś tycze Gabriela Morendy i jego łacińskich wierszy, o tych żadnéj wzmianki nie czyni. Może która Biblioteka Krakowska, a szczególnie Uniwersytetu Jagielońskiego, posiada jakie rękopisma, lub drukowane w niepamięci pogrążone dzieła tych uczonych Akademików. Dla mnie dość będzie przyjemności, żem ich zapomniane imiona badaczom literatury polecił, i o ich poezyi napomknął. — Na drugiéj stronie karty tejże (4éj) znajduje się: „Regestr rozdziałów, i rzeczy wszystkich w téj książce zamykających się. — Rozdział I. O pospolitym postępku w sądziech. — Gdzie processu do zapisu przewod. — Formy pozwów w przewodzie prawa przeciw successorom zapisującego się. — Rozdział II. O pozwach. — Tamże o pozwach różnego kształtu. — W jakich pozwach taxy nie kladą. — O położeniu pozwu i sposobie pozywania. — Drugie okoliczności pozwów. — Formy rozmaitych pozwów. — Rozdział III. O exceptiach. — Liczba i porządek exceptiej *in accessoriis*. — O terminie. — Przeciw sądowi i sędziemu. — O osobie powodowy. — O osobie pozwanego. — Z strony processu. — Z strony dekretu. — Evazya. — Dawności. — Dylacye i w których sprawach idą, w których nie idą. — Exequutia rzeczy osądzonéj. — *Male obtentum*. — Rozdział IV. O zagruntowaniu sprawy *in principali*, to jest: *de litis contestatione*. — Sprawy w których pozwani do przysięgi bliższy są. — Karania pieniężne w sądach i *privationes officiorum*. — W których sprawach appellacya nie idzie. — Rozdział V. O porządku spraw sądom rozmaitym należących. — Sprawy zadworne. — Sejmowe. — Ziemskie. — Przy położeniu xiąg. — Grodzkie. — Querelowe. — Starostów *sine strepitu forensi*. — Podkomorskie. — Trybunalskie. — Hetmańskie. — Kommissarskie. — *Mixti fori*. — Wojewodze. — Marszałkowskie. — Jednackie **). — Pod *interregnum*. — Rozdział VI. Czasy roków albo sądów ziemskich we wszystkich wojewodztwach ziemskich i powiatach, tak które się wytaczają przez ruszenie na trybunał Piotrkowski, jako Lubelski. — Rozdział VII. O rozmaitych obowiązkach prawnych. — Zapisy. — Żona z mężem. — Przedaniny i kupna. — Dożywocia, o sprawy, cessye, quity." — Poczém wszystkiem przechodzi autor do materyi. — To dziełko mieści w sobie 20 kartek nieliczbowanych: ale zacząwszy od piątéj z początku kartki, oznaczonych u dołu głoskami abecadłowemi, tak: A. A. 2, B. B. 2, i t. d., co oznacza arkusze samego dzieła. Ze czterech zaś kart początkowych, pierwsza tytułowa i czwarta nie są liczbowane, na drugiéj zaś i 3éj są u dołu liczby arabskie 2, 3. — Zatém wszystkich kartek w tym moim exemplarzu 24; lecz z żalem wyznać muszę, że brakuje mu końca, to jest 6 i 7 rozdziałów, które najmniéj jeszcze kilka kartek zajmować musiały. Polszczyzna w tém dziełku wszędzie piękna i czysta, wiele w niéj szczęśliwych wyrazów i zwrotów mowy znaleść można. Rozumiem przeto, że ta książka tak dla swéj rzadkości, jako też i wielu zalet wewnętrznych, zasługuje na troskliwą uwagę badaczów i że w literaturze naszéj zajmie nieposlednie miejsce. Zdaniem bowiem Albertrandego czystość języka Polskiego przestrzegana była w pismach do 1620 r.; a lubo i poźniéj można natrafić na dzieła czystym językiem pisane, atoli, w następnych czasach, coraz takowe stają się rzadszemi. — Są inne prawnicze dzieła Czaradzkiego po łacinie wydane, o których i Bentkowski wspomina, lecz o tém polskiém nie wmiankuje; które tym interesowniejsze, że po pracy Swoszowskiego jest pierwszem dziełem w języku polskim wyłącznie poświęconém samemu tylku przewodowi sądowemu***). Język prawniczy techniczny polski był już przed tym pisarzem używany w Konstytucyach i Statutach: Herburt, Sarnicki i Januszowski przetorowali Czaradzkiemu drogę, pisząc przed nim ojczystym językiem dzieła prawne. Czyli Czaradzki utrzymał ich nomenklaturę i czyli ją więcéj wzbogacił? też, jakie są jego zalety i zasługi w tym rodzaju piśmiennictwa? te pytania nie będą zapewne obojętne dla badaczów praw i dla tego, który kiedykolwiek wezmie przed się, napisać historyę naukowéj uprawy języka polskiego w prawniczych

*) Podług Juszyńskiego Jan Buczkowski pisał niezgorszy Dziewosłąb pod tyt. Kantor Afectu. W Krakowie w drukarni Bartałomiza roku 1645. 4to.

**) To jest Polubowne czyli Kompromisarskie.

***) Jan Swoszowski z polecenia Zygmunta III. napisał po Polsku process skrucony który roku 1611 przez sejm przyjęty i do Volumen Legum wniesiony, na sejmie zaś 1613 r. uchylony został. Niewiadomo czyli był kiedy osobno drukowany. (Aut.)

umiejętnościach. — Pisał w Krzemieńcu, dn. 1. Marca 1838 r. *Samuel Nowoszycki.*

Kasyno Paganiniego w Paryżu, które przed kilku miesiącami tak pompatycznie się ogłaszało, teraz już prawie zupełnie upadło. Dwaj jego Dyrektorowie uciekli, a Pan Paganini uprasza sąd o ustanowienie tymczasowego Dyrektora.

Najznakomitsi autorowie angielscy oświadczyli, iż cenę dzieł swoich o połowę zmniejszą, jeżeli parlament przyjmie prawo, mające na celu większé zabezpieczenie ich własności.

Dnia 17. Marca, w Londynie, odbyło się u Xięcia Sussex drugie posiedzenie wieczorne towarzystwa Królewskiego, którego ten Xiążę jest Prezesem. Między osobami obecnemi znajdowali się: Xiążęta Sussex i Cambridge, Xiążę Kapui, Arcy-biskup z Kanterbery, Xiążę Wellington, Hrabia Merdeen, Sir Robert Peel, ambassadorowie zagraniczni, ministrowie Królowy, i niezmierna liczba osób znakomitych w naukach i umiejętnościach. Uważano ciągłe grzeczności, jakich był przedmiotem Xiążę Kapui, tak ze strony Xiążąt Sussex i Cambrigde, jako też Xięcia Wellingtona. W jednym z salonów przepysznéj biblioteki Xięcia umieszczony był telegraf galwaniczny, który korespondował za pomocą drutów żelaznych z domem leżącym w końcu ogrodu pałacu Kensington, około ćwierci mili odległości. Xiążę Wellington, proszony aby uczynił zapytanie korespondentowi telegrafu, chciał wiedzieć w jakiéj znajdował się odległości. Jakież było jego zadziwienie, kiedy natychmiast otrzymał odpowiedź: o tysiąc stóp. Zresztą, nie więcéj potrzebaby było czasu dla otrzymania odpowiedzi z Kalkuty lub Pekinu; bo jeźli światło przebiega 70,000 mil na sekundę, elektryczność nierównie przewyższa tę prędkość. Pan Wheatstone, gienialny wynalazca telegrafu elektrycznego, potrafił wymierzyć prędkość przelotu płynu galwanicznego i znalazł ją 115,000 mil fr. na sekundę. Zajął jeszcze bardzo uwagę towarzystwa aparat Pana Thilorier do zgęszczenia (*solidification*) kwasu węglowego i zamrożenia merkuryuszu. Doświadczenia były kilkakrótnie powtarzane w ciągu wieczora przez Profesora Graham, a zawsze z najpomyślniejszym skutkiem. Aparat P. Cheverton, dla otrzymania kwasu węglowego płynnego, był powszechnie uwielbiany. Między innemi ciekawemi przedmiotami, wystawionemi na stołach wielkiéj galeryi, uważano sprzęty domowe rozmaitego rodzaju wyrznięte z drzewa, takie, jakich dzisiaj używają pokolenia Kafrów. — Trzeci wieczór odbędzie się 28. Kwietnia.

Kobiety w Kanadzie Wyższéj używają, na mocy uchwały angielskiego parlamentu, prawa dawania głosu na wyborach reprezentantów. Nie wszystkie jednak korzystają z téj prerogatywy. Zauważano, co się i na ostatnich wyborach sprawdziło, że głosy te są stale przychylne kandydatom młodym, nieżonatym i przyjemnéj powierzchowności i że są prawie wyłącznie dawane przez panny i wdowy. Często się zdarza że mąż i żona głosują przeciwnie i to bynajmniéj nie nadweręża dobrego pożycia.

W dzienniku jednym z Bath donoszą o odkryciu w pewnéj kopalni exemplarza nieznanego jeszcze przedpotowego zwierza z rodziny Rybojaszczurów (ichtyosaurus). Jest to skamieniały skelet, doskonale zachowany; wszystko, jakoto ogromne szczęki, zęby, kość pacierzowa i żebra, jest na swojem miejscu i składa doskonałą całość.

Jako jednę z osobliwości, wyłącznie naszéj epoce właściwych, przytaczają, iż ostatnimi dniami, widziano w pewném towarzystwie w Wiedniu, partyą wista, w któréj grali razem Nuncyusz Papiezki i poseł Porty Ottomańskiéj.

Z powodu klęsk, zdarzonych w Pesth, Budzie i innych miastach, przypominają teraz, po szkodzie, że przed laty 60, Cesarz Józef, oglądając pewne budowy w Pesth, uczynił uwagę, że jeżeli pozatem miastem nie będzie przekopany kanał dla stoku zbytecznych wód Dunaju, prędzéj lub poźniéj miasto ulegnie zniszczeniu od powodzi. Szlachta węgierska, ożywiana wtenczas duchem opozycyi przeciw Cesarzowi, nie zgodziła się na projekt takiego kanału i tak miasto stopniowo wzrastało, aż się ziściła przepowiednia wielkiego Monarchy.

Berło angielskie jest całe ze złota; długości ma 2 stopy i cali 9; grubości w końcu dolnym 3 cale, a w końcu górnym 2 cale i ćwierć. — W téj części jest ono wysadzone rubinami, szmaragdami i małemi dyamentami. Rękojeść długa na 5 cali i pół, jest ozdobiona szafirami. To berło kończy się w kształt krzyża.

Panna Mars, sławna artystka teatru Francuzkiego, ofiarowała na pomnik dla Moliera 1000 franków.
